

Na szwajcarskim szlaku...

Słyszac hasło „Szwajcaria” rzadko kto ma oryginalne skojarzenia... Ser, zegarki, banki... Coś jeszcze? Dobra infrastruktura narciarska! Kraj oblegany zimą przez turystów, w inne pory roku nie cieszy się tak dużą popularnością. Internetowe Centrum Podróży eSKY.pl postanowiło przełamać stereotypy i zainspirować te osoby, które lubią aktywny wypoczynek, do odwiedzenia tego niewielkiego, uroczego kraju, w którym na gości czekają doskonale przygotowane szlaki wędrownie, malowniczo położone ścieżki rowerowe... oraz gorące źródła zapewniające relaks po pełnym wrażeń dniu.

Popularna zimą, a opustoszała latem i jesienią Gryzonia jest największym szwajcarskim regionem. Tereny są tu górzyste, poprzecinane dolinami rzek Ren i Inn. Tworzy to malowniczy, wręcz bajkowy krajobraz. Fani pieszych wędrówek i szalonej jazdy na rowerze, nie znajdą lepszego miejsca do realizowania swoich pasji! Szlak wędrówki można wyznaczyć tak, aby na trasie zobaczyć coś więcej, poza pięknymi widokami. Dlatego warto zdecydować się na drogę wiodącą wzdłuż trasy Kolei Retyckich – zapisanych na światową listę UNESCO. Biegnie ona w pobliżu linii Albula-Bernina. Piechurzy mają tu szansę na przyjrzenie się z bliska niezwykłym budowłom technicznym. Natomiast rodzinom z dziećmi polecany jest szlak „Kinderpfad Champlönch” znajdujący się w Szwajcarskim Parku Narodowym. Poszukiwacze przygody mogą wypożyczyć GPS i wraz z nim wyruszyć w prawie trzygodzinną podróż. Po drodze spotyka się górskie duchy, a czasem i strażnika parku... Rowerzyści chętnie korzystają ze ścieżek rowerowych w Wąwozie Renu. Tam odbywają podróż wzdłuż ogromnych, wapiennych skał i mają szansę podziwiać niesamowite, wyrzeźbione w kamieniu formy. Miejscowi nazywają te okolice „Little Swiss Grand Canyon”. Natomiast rodziny z dziećmi jeżdżą w rejonach Flims, gdzie czeka na nie prawie 230 km ścieżek. Część z tras ciągnie się wokół jezior: Cauma i Laax, o cudownie turkusowej tafli wodnej!

Osobom chcącym odwiedzić Gryzonię eSKY.pl sugeruje zakup biletu do Lugarno, jego ceny w jedną stronę zaczynają się od 402 PLN. W regionie tym jest wiele przytulnych hotelików więc z noclegiem nie będzie żadnych problemów, zwłaszcza, że do końca września serwis eSKY.pl oferuje 10 proc. zniżki na szwajcarskie hotele.

Najbardziej tradycyjnym ze szwajcarskich regionów jest Wallis. Położony w dolinie Rodanu, ciągnie się między lodowcami i „czterotysięcznikami”, aż do Jeziora Genewskiego. Tereny te dopiero niedawno odkryli turyści, więc nadal pozbawione są obcych naleciałości: zachowała się tu dawna architektura, ludowe zwyczaje, folklor, a także dialekty. Jest to idealne miejsce dla tych, którzy chcą skosztować prawdziwie szwajcarskiej kuchni - sera „raclette”, mięs podawanych na gorącym kamieniu, tarty z porami i ryżu z szafranem. Jednak na jedzenie trzeba najpierw zasłużyć! Łasuchy

mogą wybrać się na wycieczkę rowerową szlakiem wiodącym wzdłuż Rodanu aż do Jeziora Genewskiego. Można tam nie tylko poszaleć się na dwóch kółkach, ale także spróbować tradycyjnych smakołyków i skorzystać z możliwości degustacji wina. Jeżeli celem nie jest jedzenie, a jazda i to ostra jazda warto ruszyć na szlak "Tour du Mont-Fort" łącząca Nendaz, Verbier i La Tzoumez. Tu żartów nie ma! Do pokonania są niezwykle strome odcinki. Ale na szczycie, poza satysfakcją, na rowerzystów czekają przepiękne widoki.

Nie można zapomnieć o tym, że w Wallis znajduje się największy szwajcarski ośrodek wellness – Leukerbad. Każdego dnia 3,9 mln litrów wody o temperaturze 51 stopni Celsjusza płynie przez kilkanaście basenów. Spragnieni relaksu turyści mogą więc oddawać się kąpielom albo zabiegom poprawiającym kondycję duszy i ciała. Adriana Czupryn z Ambasady Szwajcarii w Polsce opowiada: Leukerbad w Wallis to urocza wioska z drewnianą zabudową położona na 1400 m n.p.m. w otoczeniu skał. Są tam dwa kompleksy z basenami termalnymi. Osobiście wolę ten Burgerbad – przede wszystkim ze względu na piekielko, czyli grotę z gorącą wodą. Choć obiektywnie sędzę, że te termy oferują turystom więcej atrakcji – jacuzzi, Kneipp, zjeżdżalnie itd. Dla mnie niesamowitym doświadczeniem było także śniadanie... w basenie. Na drewnianych deskach pływały stoły „zastawione” wiktuałami. Jakby tego było mało, obsługa umieściła w wodzie duży stół z płonącymi świecami, z którego można było nakładać kolejne dania.

Lecąc do Wallis podróżni mają do wyboru dwa porty docelowe: w Lugarno, wspomnianym już przy okazji Gryzonii, oraz w Genewie, do której przelot zakupiony za pośrednictwem eSKY.p kosztuje od 224 PLN w jedną stronę. Natomiast doba hotelowa dla dwóch osób w miejscowości Zermatt, w której ze względów ekologicznych nie można poruszać się pojazdami z silnikiem elektrycznym, to koszt od 603 PLN.

Jednym z najbardziej różnorodnych szwajcarskich regionów jest Berneński Oberland. Między typowymi domostwami alpejskimi z ludowymi zdobieniami rozrzucone się zamki i wytworne hotele - pozostałość pierwszego okresu rozwoju tutejszej turystyki. Ciemne lasy ciągną się aż po skalne szczyty, a na alpejskich łąkach pasą się krowy. W górskich jeziorach, niezależnie od pory roku, odbijają się ośnieżone górskie granie. Najbardziej lubianą tutejszą trasą wędrowną jest dawny szlak tragarzy wiodący z Przełęczy Grimsel na Handegg. Kiedyś handlowcy eksportowali tędy ser sbrinz na rynki w Północnych Włoszech. Obecnie piechurzy mogą podziwiać na swej drodze elektrownię Oberhasli i przyjrzeć się z bliska takim urządzeniom jak: zaporę, sztolnia czy zakładowa kolejka... Osoby znudzone obserwowaniem produkcji prądu i spragnione dużej dawki adrenaliny wsiadają tu do najbardziej stromej kolejki linowo-szynowej na świecie, która przesuwa się przez fascynujące alpejskie panoramy niemal pionowo do góry do Jeziora Gelmer. Popularny jest tu również szlak wymagający od piechurów przejścia przez 102 metrowy most wiszący na wysokości 70 m nad jeziorem utworzonym z topniejącego lodowca Trift. Droga ta prowadzi do jednego z licznych schronisk górskich.

Adriana Czupryn z Ambasady Szwajcarii opowiada o swoich przygodach na szlakach Berneńskiego Oberlandu: Wędrowałam dwa dni z Grindelwaldu (1034 m) przez Kleine Scheidegg (2062 m), Wengen (1301 m) Przełęcz Sefinenfurgge (2612 m) do Griesalp (1408 m) fragmentem trasy Via Alpina. To część transalpejskiej trasy, prowadzącej od Vaduz w Lichtensteinie do Montreux w Szwajcarii. Pierwszy odcinek z Grindelwaldu do Wengen ciągnie się wzdłuż praktycznie torów

Kolejki Jungfrau na Jungfrauojoch. Potem zdecydowałam się na szlak wśród lasu. W pewnym miejscu stanęłam na skalnym, zabezpieczonym balkonie z potężną, rozległą doliną Lauterbrunnen u stóp. Widok ten przeznaczony jest tylko dla osób bez lęku wysokości. Kolejny fragment trasy pokonałam kolejkami, potem znów szłam podziwiając niesamowite widoki na górskie, ośnieżone szczyty, jeziora i alpejskie łąki. Pewnym wyzwaniem było wdrapanie się bardzo stromym zygżakiem po kamienistym, luźnym podłożu na Przełęcz Sefinenfurgge. Za to na jej szczycie można było się i podziwiać panoramę rozległych dolin. Przy wejściu do maleńkiej wioski Griesalp powitał mnie... lamy. Noc spędziłam w tamtejszym hotelu a rano zjechałam autobusem publicznym drogą o nachyleniu 28 proc. To najbardziej stroma droga, po której jeżdżą autobusy publiczne w Europie.

By dostać się do Berneńskiego Obarlandu najlepiej lecieć do Berna – w ofercie Internetowego Centrum Podróży eSKY.pl bilet w jedną stronę kosztuje od 401 PLN. W serwisie tym jest też możliwość rezerwacji hotelu – ceny za dobę dla dwóch osób w tym regionie zaczynają się od 419 PLN.

Więcej inspiracji dotyczących szwajcarskich podróży można znaleźć na stronie:
<http://www.esky.pl/moja-szwajcaria>

Źródło: eSKY.pl